Nr 133. Kraków, Niedziela 12 Czerwca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumerate i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Unici u papieża.

Na wstyd i hańbę cywilizacyi XX wieku, odbywa się do dzisiaj brutalny pościg rosyjski za unitami, prowadzone jest w barbarzyński sposób dzieło ich „nawracania“. Cały bezwstyd i łupiestwo rosyjskie występują tutaj bez obsłonek; tutaj silną jest tasama pięść żołdacko-czynownicza, która za słabą i za nikłą okazuje się do obrony honoru państwa na dalekim wschodzie. Europa nie lubi zgrozą przejmujących obrazów, których tłem są dzieje unitów w zaborze rosyjskim. Trzeba jej te obrazy narzucać, wtłaczać je w bieg wypadków politycznych. Dlatego dobrze się stało, że tego roku unici przypomnieli światu siebie i gniotącą ich przemoc rządu rosyjskiego, tego rządu, który wobec Europy stroi się w białe szaty anioła pokoju, a u siebie w domu krwawy miecz zatapia w trzewiach własnych poddanych.

W końcu kwietnia b. r. przybyła do Rzymu deputacya, z 50 unitów podlaskich złożona, celem złożenia adresu w ręce papieża. Członkowie deputacyi pochodzili z powiatów: bialskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego, janowskiego, konstantynowskiego, wydzyńskiego, sokołowskiego, tomaszowskiego, włodawskiego i zamojskiego. Papież Pius X przyjął całą deputacyę w dniu 8 maja w krużganku sali Klementyńskiej, w otoczeniu arcybiskupów i prałatów. Dwóch członków deputacyi wręczyło papieżowi ozdobnie oprawiony, w języku łacińskim i polskim zredagowany adres.

Adres zawiera skargi i żale ciemiężonego ludu, zapewnienia wytrwałości i przywiązania do wiary, wspomina o „przewrotności prześladowców“ — nigdzie ich jednak nie nazywa po imieniu; słowa „rząd“, a już najmniej „Rosya“ lub „rząd rosyjski“ nie masz w całym adresie. Widocznie autorom adresu zależało na pominięciu drażliwości politycznych, któreby utrudniły sytuacyę Watykanu wobec Rosyi.

Dzisiejsze „Słowo Polskie“, opisując przyjęcie pielgrzymkki unitów przez papieża, przytacza w dosłownem brzmieniu adres ich i odpowiedź Piusa X. W adresie powiedziano między innemi:

„Do dnia dzisiejszego pop — krzewiciel odszczepieństwa — wyrokuje o tem, jakiego wyznania jesteśmy; do dnia dzisiejszego dręczą nas karami pieniężnemi, chwalą zaś i nagradzają odstępców; kuszą obmierzłemi obietnicami chwiejnych, groźbami zaś serca lękliwych przerazić usiłują i rozmyślnie poniżając i upośledzając kult katolicki, starają się zarazem uwieść nieutwierdzonych w wierze prostaczków wystawnością swoich obrzędów i zmuszają obywać się bez chrztu, ślubu, spowiedzi i pogrzebu, wzbraniając nawet wstępu do świątyń katolickich i niewolą patrzeć osłupiałemi oczyma, jak zbrojni służalcy nieprawości rąbią szablami krzyż Pański i do wizerunku Matki Boskiej strzelają, a my wciąż powtarzamy z psalmistą: „Pan jest twierdzą moją, a Bóg mój skałą ufności mojej“. — Wątleją atoli siły nasze, ludźmi jesteśmy, słabi jesteśmy, więc gorycz nam serca zalewa i zwątpienie dusze nasze zatruwa, ilekroć rozważamy sobie, jak bardzo jesteśmy sami, jak dalece od całego świata opuszczeni i lwu ryczącemu na pastwę wydani. I zdaje nam się nieraz, że tylko cud uratować nas zdoła. — Więc też przyszliśmy do Ciebie, o Namiestniku Boży, z korną prośbą o cud — nie o cud widomy, ani o moc doczesną; ale o cud Słowa!

„Pokrzep nas słowem, pokrzep modlitwą, pokrzep błogosławieństwem! Rozpal żarliwość posłusznych Twemu skinieniu kapłanów; wyznacz nam osobnego pasterza, który pod osłoną tajemnicy tem skuteczniej mógłby nas zagrzewać i podtrzymywać; rozpętaj więzy, które prześladowca duchowi naszemu narzuca. Wybłagaj dla nas łaskę, ażeby nas cierpienie hartowało, a nie łamało“.

Papież Pius X przyjął podany sobie adres i odpowiedział po włosku, a jeden z obecnych arcybiskupów przetłomaczył zaraz przemówienie to na język polski. Papież rzekł do pielgrzymów:

„Znane mi są gorące przywiązanie wasze do wiary świętej katolickiej i niczem niezachwiana stateczność w wyznawaniu jej; trwajcie w nich wiernie i przekażcie je dzieciom waszym. Wiem, ile i jak ciężko cierpieć musicie dla dochowania świętej wiary waszej; ale pamiętajcie, że Bóg widzi te wasze cierpienia, liczy je, i nie zostawi ich bez nagrody. Tymczasem zaś wiedźcie o tem i za powrotem do domu powtórzcie to wszystkim braciom waszym, że Ojciec święty pamięta o was, że Ojciec święty modli się za was, że Ojciec święty z serca wszystkich was błogosławi i pragnie gorąco spotkać się z wami w niebie“.

Nie zapoznajemy doniosłości faktu przyjęcia unitów podlaskich przez papieża, jakkolwiek nie było ono wolne od pewnych ostrożności dyplomatycznych. Sam papież nie dał żadnych politycznych zobowiązań, a pomoc przez niego przyrzeczona, jest niejako idealnej natury.

Sądzimy atoli, że jeżeli skąd, to właśnie z Watykanu, Polska ma prawo wyczekiwać także politycznej interwencyi w zakresie praw i swobód kościoła katolickiego. Katolicka ludność polska, pozbawiona niezależności politycznej, nie może stanąć do równej walki z taką potęgą polityczną, jaką jest Rosya. Na gwałt polityczny tylko polityczną presyą odpowiedzieć można skutecznie, a jedyną, skuteczną obroną może tutaj być dla nas Watykan. Niech Watykan użyczy katolikom polskim w zaborze rosyjskim tegosamego poparcia politycznego, jakiego z jego strony doznają katolicy w innych państwach, a będzie to już wielką dla nas zdobyczą. — Otwarcie powiedzmy, że wyczekujemy pewnych zmian w dotychczasowem stanowisku politycznem Watykanu wobec rządu rosyjskiego w sprawach kościoła katolickiego, bo przecież fakta pouczają, że ono nie dawało dostatecznej ochrony wolności wyznania, nie wstrzymywało gwałtów i nadużyć rządu rosyjskiego.

Obyśmy się zmiany w tym kierunku w niedługim doczekali czasie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 9 czerwca.

(Sensacyjna sprawa. — Skąd się biorą fundusze na budowę kościołów protestanckich w Berlinie. — Skompromitowany ochmistrz dworu. — Nauczyciele ludowi z wykształceniem uniwersyteckiem. — Wstecznictwo w Niemczech).

Stolica Niemiec ma od dwóch dni nową „sensacyę“ i to „sensacyę“ w jej murach stosunkowo rzadką, bo dotyczącą dworu. Wywołuje ona tem większe zainteresowanie, ponieważ przypomina poniekąd sprawę naszyjnika Maryi Antoniny. Wprawdzie inne tu wchodzą w grę motywa, cele i okoliczności; istnieje atoli między obecną a ówczesną sprawą w tem podobieństwo, że i tutaj wmieszaną jest panująca królowa i że obie sprawy są w równej mierze nieczyste i niejasne. Przypominacie sobie zapewne głośny przed kilku laty wypadek olbrzymiego bankructwa kilku pruskich banków hipotecznych, Spielhagenowskich w Berlinie i banku pomorskiego. Ostatni po dokonanej sanacyi istnieje dalej w nowej postaci, ale proces, wytoczony dawniejszym jego dyrektorom, Schultzowi i Romeickowi, toczy się już od roku przeszło i jakoś nie może się skończyć. Obecnie znów w nową wstąpił fazę i z niej to zrodziła się wspomniana na wstępie sensacya.

Między roztrwonionemi przez tych dyrektorów olbrzymiemi kwotami była pozycya 700.000 mk., o której długo nie można się było dowiedzieć, na co właściwie została zużyta? Tajemnica ta wydała się dopiero onegdaj. Przesłuchiwany jako świadek obecny dyrektor banku, tajny radca Budde, brat ministra kolei żelaznych, oświadczył po pewnem wahaniu, że doszedł z książek, iż kwotę tę otrzymał bezprawnie ochmistrz dworu cesarzowej, małżonki Wilhelma II, hr. Mirbach, a otrzymał ją nie dla siebie, lecz dla swej pani na budowę... kościołów w Berlinie. I to zeznanie, któremu oskarżeni nie zaprzeczyli, jest ową wielką sensacyą.

Trzeba wam wiedzieć, że obecna cesarzowa niemiecka jest bardzo prawowierną i pobożną protestantką. Jako taką bolało ją już od dawna, że Berlin posiada za mało zborów protestanckich, której to okoliczności przypisywała, że tylu w nim „bezbożnych“ socyalistów. Pragnąc temu zaradzić, zbierała skrzętnie, gdzie tylko mogła, fundusze na budowę nowych kościołów. Gorliwym współpracownikiem w tym kierunku był i jest dla niej ów hr. Mirbach, również bardzo pobożny i prawowierny. Pan ten wsławił się czasu swego tem, że usiłował wydobyć składkę na budowę kościołów między innymi także od przywódcy socyalistów, posła Singera, żyda. Teraz okazało się, że brał pieniądze od owych dyrektorów banku pomorskiego, notorycznych oszustów i złodziei grosza publicznego. Co więcej, w zamian za tak hojne ofiary wyrobił im pan ochmistrz ordery i tytuły, a dla banku nazwę „banku nadwornego cesarzowej“.

Sprawa przedstawiałaby się mniej sensacyjnie, gdyby panowie Schulz i Romeick ową kwotę 700.000 marek dali byli z własnego majątku. Tymczasem była ona w całem tego słowa znaczeniu skradzioną z funduszów akcyjnych banku, z kieszeni akcyonaryuszów, a dana została wyłącznie w celu uzyskania orderów i tytułów. Hr. Mirbach zapewne nie wiedział o tem, a na pewno nie wiedziała o tem i cesarzowa. Mimo to, tak bliski ich stosunek do obu defraudantów daje powód do bardzo przykrych dla dworu refleksyj i uwag, podobnie, jak się rzecz miała w sprawie naszyjnika Maryi Antoniny. Fakt, że w tym wypadku nie chodzi o naszyjnik, lecz o budowę kościołów, nie zmienia postaci rzeczy. — Powstała także kwestya prawna, czy nie możnaby od hr. Mirbacha żądać teraz zwrotu tej kwoty, zużytej na kościoły? Co do tego, zdania są podzielone. Ogólnie też panuje mniemanie, że proces dlatego toczył się tak długo, ponieważ starano się uniknąć poruszenia tej sprawy. Bądź co bądź, powaga dworu i powaga sądu bardzo na tem ucierpi, a sprawa wyjdzie właśnie na korzyść tych, których zwalczać chciano — socyalistów.

Innego rodzaju zainteresowanie, a także pewną sensacyę, wywołała uchwała, powzięta na wielkiem zgromadzeniu stowarzyszeń nauczycielskich w Królewcu, żądająca, aby nauczycieli szkół ludowych dopuszczono do studyów uniwersyteckich, i aby te studya uczyniono dla nich obowiązkowemi. Szkolnictwo ludowe pruskie stało zawsze na wyższym stopniu, niż w innych krajach, mimo to, żądanie, zawarte w owej uchwale, wywołało w reakcyjno-konserwatywnych kołach niemieckich prawdziwe przerażenie. Tego rodzaju „nowatorstwo“ — wołają zgodnym chórem protestanckie i katolickie organa konserwatywne — będzie ruiną dla szkolnictwa ludowego. Jest to poprostu pierwszy etap do niwelującego wszelkie różnice socyalistycznego państwa przyszłości. Któryż zresztą nauczyciel z uniwersyteckiem wykształceniem zdecyduje się osiąść na wsi i uczyć chłopskie dzieci? W gruncie rzeczy konserwatystom o co innego chodzi. Obawiają się oni, że w razie spełnienia tej uchwały, szkolnictwo ludowe stałoby się droższe, lepsze, a co najważniejsze, nauczycieli z wykształceniem uniwersyteckiem nie możnaby już poddawać pod nadzór... duchownych inspektorów lokalnych. Szkoła ludowa stałaby się bardziej wolną, a tego oni nie chcą. — Tymczasem po stronie tego żądania nauczycieli stanęła znaczna część prasy liberalnej. Organa tego kierunku odpowiadają na obawy konserwatystów w ten sposób. Nauczanie dziatwy ludu nie jest chyba gorszem zajęciem od ścigania zbrodniarzy przed kratkami sądowemi, lub leczenia zniszczonych chorobą, względnie złemi nałogami ciał ludzkich. Jeśli zaś tych zadań podejmują się właśnie ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem, dlaczegożby nie mieli się równie ochotnie podjąć kształcenia dziatwy ludowej? Za marną dzisiejszą zapłatę naturalnie tego od nich nie możnaby wymagać, ale nawet, gdyby państwo z powodu tego wydawać miało na oświatę o wiele milionów więcej, korzyści przewyższałyby ogromnie wszelkie nakłady.

Niestety, niema najmniejszej nadziei, aby żądania nauczycieli ludowych rychło już doczekały się spełnienia. Przeciwnie, rząd pruski zabiera się właśnie do przedłożenia Sejmowi pruskiemu ustawy, która ma bardziej jeszcze, niż dotychczas, poddać nauczycieli ludowych pod nadzór i władzę duchowieństwa obu wyznań. Rząd pruski, dziś nawskróś reakcyjny, nie chce mieć wolnych nauczycieli; pragnie zamienić ich raczej na powolne narzędzia do walki z „przewrotem“ i — z ludnością polską.

Wstecznictwo pod rządami Wilhelma II krzewi się wogóle w sferach rządowych coraz bujniej. Dość wspomnieć, że w tych kołach noszą się podobno na seryo z zamiarem okrojenia powszechnego równego prawa głosowania do parlamentu.

Z Francyi.

(Dwuletnia służba wojskowa. — Zniesienie wszelkich przywilejów. — Watykan i Francya. — Burzliwe posiedzenie Izby. — Miliony Kartuzów dla przekupienia rządu.)

We Francyi dokonuje się ważny przewrót na polu militarnem. Przedłożenie wojskowe, wypracowane przez ministra André'go, przyjął już senat, a Izba deputowanych, przyjąwszy najważniejsze paragrafy, uchwali niewątpliwie i cały projekt. Sprawą tą zajmował się już przed laty Freycinet, gruntowny znawca francuskich stosunków wojskowych, obecnie załatwi ją wreszcie André. Długo oczekiwana dwuletnia służba wojskowa zostanie wreszcie zaprowadzoną we Francyi, bez naruszenia wysokości prezencyjnego stanu armii, o co wszystkim stronnictwom zarówno chodzi. Podczas rozpraw nad projektem nowej ustawy wojskowej każdy mowca upominał się o utrzymanie stanu prezencyjnego w sile 280.000 ludzi. Co z trudem osiągnąć było można przy trzyletniej służbie wojskowej, to ma zarząd armii osiągnąć przy służbie dwuletniej. Minister wojny André, chcąc rozwiązać to zadanie, zniósł przedewszystkiem bezwarunkowo wszelką służbę jednoroczną, a trzeba uwzględnić, że rozmaici jednoroczni tworzyli dotąd $^1/_8$ część armii francuskiej. Obok tego przepisu wprowadził André jeszcze cały szereg mniej ważnych reform, które mają przyczynić się do wzmocnienia liczebnego stanu armii.

Przy tej sposobności pojawiły się w Izbie oryginalne wnioski. I tak deputowany Cuneo d'Ornano, znany imperyalista, żądał, ażeby zaprowadzono jednoroczną służbę wojskową. W ten sposób chciał dla swego obozu pozyskać szerokie warstwy ludności. Obok tej jednorocznej armii chciał zaprowadzić rodzaj gwardyi z pięcioletnią służbą wojskową. Miały to być doborowe oddziały, około których grupowałaby się reszta armii. Lamessan postawił wniosek o zaprowadzenie 18 miesięcznej służby, ale André stanowczo odrzucił wszelkie wnioski, naruszające dwuletni termin, Izba zaś ogromną większością przychyliła się do jego zdania. Demokratyczna tendencya cechuje wybitnie projekt nowej ustawy wojskowej, która zostanie — jak już wspomnieliśmy — z pewnością uchwalona, chociaż jej przeprowadzenie ukończy się dopiero w r. 1908. Tendencyę demokratyczną ustawy podkreślił silnie referent jej w Senacie, oświadczywszy, że wobec ojczyzny wszyscy powinni mieć jednakowe obowiązki.

Po nagłym wybuchu sprawa zatargu z Watykanem ucichła nagle. Z Paryża donoszą, że papież pracuje nad oświadczeniem do episkopatu francuskiego, mającem wyjaśnić stanowisko papieża wobec wizyty prezydenta republiki Loubeta w Kwirynale. Papież ma zaznaczyć nieprzedawnione prawa swoje do Rzymu i oświadczyć, że nota, która wywołała zatarg, nie wypłynęła z chęci obrażenia Francyi.

Co do stosunków dyplomatycznych, nie można ich uważać za zerwane. Radca francuskiej ambasady przy Watykanie, Courcel, miał niedawno dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu, kardynałem Merry del Val. Nuncyusz papieski, Lorenzelli, powrócił do Paryża z podróży, którą przedsięwziął incognito do Rzymu, o jego odwołaniu zaś nikt już nie wspomina. — Tylko sprawa obsadzenia sześciu stolic biskupich nie rychło zostanie załatwioną, a to z te-

Z uwag pesymisty.

(Okropny czwartek. — Co robi Maciej Twardy. — Jego list. — Fatalność, czyli Jakób Hardy. — Apel o funty na własny okręt. — Interview z dygnitarzem japońskim. — Powrót korespondenta.)

Okropny był dla mnie ten czwartek. Telefon nie przestawał dzwonić, a ze słuchawek jego dobywały się coraz natarczywsze pytania: „Czy wydajecie nadzwyczajny dodatek o zdobyciu Portu Artura? Czy będzie dziś iluminacya? Kto urządza pochód narodowy na cześć oręża japońskiego? Jakie mamy wywieszać z okien chorągwie?“ Tego bigosu narobił mi „Głos Narodu“. Niech mu Pan Bóg nie pamięta! Ale to nic jeszcze... Kilka osób zapytywało: „A co donosi Maciej Twardy z placu boju? Przecież macie własnego korespondenta i własny kabel, jak „Słowo Polskie“.

Pierwsza kategorya pytań znalazła już odpowiedź w „N. Reformie“ — ale z drugą muszę się raz na zawsze załatwić. Aby mnie o brak chęci wydawniczych nie posądzono, przytaczam tutaj list naszego korespondenta, owego Macieja Twardego, którego niebacznie wysłaliśmy na plac boju, nie chcąc, aby tylko „Słowo Polskie“ popisywało się własnym korespondentem. Oto list Twardego z Tokio, datowany jeszcze z 30 kwietnia b. r.

. . . .

Kochany Redaktorze! Zastrzegam się z góry, że list mój nie jest „korespondencyą z placu boju“ do „N. Reformy“, przeznaczoną do druku, lecz zwykłym, najzwyklejszym listem do Pańskiej osoby skierowanym. Z placu boju nie mogę pisać z dwóch ważnych powodów: primo nie wiem, co się tam dzieje, secundo nie byłem jeszcze na placu boju. A dlaczego, chcę Panu się zwierzyć.

Dzięki waszemu glejtowi redakcyjnemu i opłaconej taksie, przewieźli mnie Anglicy z Liverpolu do samego Tokio. Statek musiał być dobry, bo nie utonęliśmy. Fatalność jednak prześladowała mnie, jak, nie przymierzając, Piękną Helenę w operetce Offenbacha, od samego początku i nie opuszcza mnie do tej chwili. Wyobraź Pan sobie (z przyjemnością to czynię; mój przyp.), kiedy się tylko wpisałem w księgę pasażerską na statku, zawezwano mnie do kapitana, który z groźną miną najechał na mnie pytaniem: „Panie, pan przybierasz obce nazwisko. Pan już przed dwoma miesiącami jechałeś tymsamym statkiem do Tokio i tam Pan zostałeś. Zmieniłeś Pan tylko imię“. Piękna historya, pomyślałem, bierze mnie za zbrodniarza, postawi może potem przed sąd morski, i wrzucić każe do morza, gdzie, jako dziennikarza, połknie mnie z pewnością wąż morski.

Czemprędzej sięgnąłem tedy po legitymacyę. Kapitan, ryży mężczyzna, prawdziwy Anglik z dużemi bokobrodami, odczytał papiery, jął potem wertować w księdze okrętowej i wskazał mi nazwisko, mające być mojem. Zgadujesz Pan zapewnie, Najukochańszy z Redaktorów, kto tam był zapisany? Nie mniej i nie więcej, tylko Jakób Hardy, korespondent „Słowa Polskiego“. Co za fatalność! Jąłem tedy tłomaczyć kapitanowi, że Hardy a Twardy, chociaż sylaby mają tesame, oznaczają zupełnie innych ludzi, z dwóch różnych polskich dzienników, którzy jadą do Japonii referować wojnę. Dużo upłynęło czasu, zanim go o możliwości takiego podobieństwa nazwisk przekonałem i zanim wytłomaczyłem mu wreszcie, że takie dwa „Timesy“, jak „Słowo Polskie“ i „Nowa Reforma“, nie mogą obejść się jednym korespondentem, lecz każdy musi mieć swojego. Uważałem atoli, że śledzono mnie bacznie przez cały czas jazdy i z wielką skwapliwością oddano mnie jakiemuś urzędnikowi japońskiemu pod szczególniejszą opiekę, gdyśmy wreszcie do Tokio zawinęli...

Kiedyś opowiem Panu dzieje mojej podróży. Tutaj wspomnę tylko, że gdybym był przeczuwał, czem pachnie taka droga, nie byłbym nawet za 10 razy wyższe honoraryum podjął się takiej misyi (Zwykła piosnka korespondentów; mój przyp.). Kiedy burza rzucała okrętem, jak piłką, a ja bez zmysłów leżałem w kajucie, jakżeż zazdrościłem Panu! Takie znikome wydały mi się wszystkie Wasze troski o to, kto będzie prezydentem, a kto wiceprezydentem miasta, i czy ma być dwóch, czy pięciu dyrektorów w Kasie oszczędności, kto ma w niej zostać syndykiem i t. p. Przejedź się Pan raz do Tokio, a zaraz inaczej patrzeć zaczniesz na konserwatystów (Aha! Nie miałbym też co robić! Mój przyp.).

Wyobraź Pan sobie (Już to raz uczyniłem; mój przyp.), w urzędzie w Tokio — nie wiem, co to był za urząd, może coś w rodzaju krakowskiego „pod telegrafem“, albo lwowskiej „furdygi“ — tasama historya, co na okręcie. O ile nie bez trudności wywnioskować mogłem, rozmowa moja z cywilizowanym urzędnikiem japońskim tak się przedstawia:

— Nazywam się Maciej Twardy.

— To być nie może, Jakób Hardy przyjechał tutaj przed dwoma miesiącami i jeszcze nie odjechał.

— Ależ tamten co innego, a ja co innego. On jest Hardy, a ja Twardy, on jest wojennym korespondentem „Słowa Polskiego“, a ja „Nowej Reformy“.

— Tak, ale pan twierdzisz, że jesteś Polakiem, a on mówił tosamo.

— To prawda, ale on jest Wszechpolakiem, a ja tylko Polakiem.

Kto wie, dokąd byłaby trwała ta miła rozmowa, gdyby nie był nadszedł pewien japoński Niemiec, który w jakiemś niemiecko-angielsko-japońskiem narzeczu wytłomaczył urzędnikowi, że Polacy są także wrogami Rosyi, chociaż nie tak ciężkimi i zawziętymi, jak Wszechpolacy, i że na wszelki sposób może mnie puścić wolno. Temu miałem wreszcie moją wolność do zawdzięczenia. Na odchodnem otoczyło mnie kilku tłustych Japończyków, — tłusty Japończyk należy do rzadkości — i namawiali mnie do zakupna okrętu. Ów japoński Niemiec jął mi tłomaczyć:

— Pański rodak, ten mrs. Hardy, kupił sobie okręt. Korespondent bez własnego jachtu nic tu nie zrobi.. Niewielki okręcik mieć pan musisz, to nic nie pomoże.

Znowu fatalność! Bo nuż Pan nie zechcesz przysłać mi telegraficznie pieniędzy (Ani myślę. Mój przyp.), to co ja tu będę robił? Gotóweś mnie Pan posądzić o brak poczucia obowiązków, a toby mnie bardzo bolało. Czyżby przeczucia moje miały się sprawdzić? Na moją depeszę „dringend“ dotąd nie mam od Pana odpowiedzi. Zaklinam Pana tedy listownie, przyślijcie mi natychmiast kablem 20 tysięcy funtów, bo będzie skandal. Dowiedziałem się, że Jakób Hardy jeździ od samego początku na własnym statku, patrzył się własnemi oczami (a czyjemiżby innemi; mój przyp.) na bitwę pod Fenghwangczengiem, zrobił 10 zdjęć fotograficznych z zatonięcia Petropawłowska, teraz zarzucił kotwicę pod Niuczwangiem i czeka na bitwę. Będzie ładna historya, jak „Słowo Polskie“ zacznie zamieszczać oryginalne korespondencye Hardego, a ja, Wasz Twardy, milczeć będę musiał.

Aby nie próżnować, uczę się na gwałt języka japońskiego od jednej, bardzo porządnej gejszy. Nie masz Pan wyobrażenia (przecież już 2 sobie wyrobiłem; mój przyp.), jakie to dobre nauczycielki i jak sumiennie spełniają swoje obowiązki. To, co w „Gejszy“ pokazuje teatr lwowski, to wszystko nieprawda. Ja Panu powiadam, to bardzo uczciwe kobiety (Co mnie do tego? Mój przyp.). Nauczyłem się już tyle, że wczoraj poszedłem z moją gejszą na interview do jednego wysokiego dygnitarza japońskiego. Gejsza pomagała nam obu tak dowcipnie, że nie wiele brakowało, a bylibyśmy się zrozumieli w zupełności.

Fatalność jednak chciała, że i tutaj ubiegł mnie Jakób Hardy i najprzedniejsza część mego interviewu upłynęła znowu na wytłomaczeniu owemu dygnitarzowi (mnie się zdaje, że był to albo naczelnik akcyzy, albo weterynarz rządowy), że jestem zupełnie inną osobistością od mojego kolegi i rodaka.

— A po cóż was dwóch przyjeżdża z tej samej gazety? — zapytał. — Bo przecież oprócz „Słowa Polskiego“ nie mieli i nie mają Polacy żadnej innej gazety.

A to nas ubrał, — pomyślałem. Szczęściem miałem przy sobie numer „N. Reformy“ i przekonałem Japończyka, że tak nie jest.

— A kiedy przyjedzie tutaj wasza flota? — zapytał. — Bo skoro nas tak kochacie, jak mnie zapewniał p. Hardy, to pewnie przyjdziecie nam na pomoc.

— Ależ Panie, my żadnej floty nie mamy. My nienawidzimy Moskali i życzymy wam zwycięstwa. Banzaj! — wykrzyknąłem zrozpaczony.

Uśmiechnął się, — a Japończyk śmiejący się ma taką minę, jak gdyby polizał cytrynę — i rzekł:

— To cóż nam z Waszej miłości? Chyba że nam dacie pieniędzy. Czy kupujecie nasze papiery?

Tak w kółko toczyła się rozmowa, zakończona znowu pytaniem, czy już mam własny okręt?

Proszę tedy Pana, Najlepszy z wydawców, przyślij mi Pan czemprędzej przynajmniej i t. d.

Maciej Twardy.

A co? Piękny korespondent! Najłaskawszy z czytelników domyśli się zapewnie, że zostawiłem wolne pole Jakóbowi Hardemu i „Słowu Polskiemu“ a naszemu Twardemu kazałem wracać najbliższym pociągiem, — chciałem powiedzieć najwcześniej odchodzącym okrętem. Bo, rzecz naturalna, nie zależy mi na wydatku 20 tysięcy funtów; dodałbym nawet jeszcze kilka złotów, niechby sobie poczciwy Twardy jeździł okrętem. Mógłby potem przyjechać na nim z powrotem, a ponieważ tymczasem będzie już w Krakowie port gotowy, więc jacht przydałby się nam zawsze. Ale coby to p. Habliński za podatek nałożył na „N. Reformę“ gdyby się dowiedział (a dowiedziałby się z pewnością), że nasz korespondent wojenny jeździ okrętem wydawnictwa po Zatoce Koreańskiej i Liaotungu! Już to samo zmusza mnie do odwołania tak pilnego korespondenta z Tokio. Maciej Twardy jest zapewnie w drodze do Europy.

M. K.

go powodu, że rząd francuski obstaje przy prawie mianowania biskupów bez porozumienia się poprzedniego z Rzymem, Watykan zaś nie chce zgodzić się na to.

Powróćmy do Izby deputowanych. Na wczorajszem jej posiedzeniu rozwinęła się burzliwa dyskusya z powodu interpelacyi deputowanego Bosa, który sprzeciwił się podwyższeniu kosztów sądowych, powiększających ciężary gniotące ubogich. Bos, radykalny socyalista, zarzucił Combesowi politykę blichtru. Do Bosa przyłączył się były minister Millerand, którego jedna z grup socyalistycznych wykluczyła ze swojego grona.

Combes w aluzyi do Milleranda, czekającego na tekę ministeryalną, odpowiedział, że obecny gabinet za długo pozostaje u steru, ażeby nie uczynić sobie już tem samem wrogów. Zwracając się do Bosa, oświadczył Combes, że chętnie zerwał z nim stosunki, poczem odezwał się do Milleranda, likwidatora majątków kongregacyi: „Tępię kongregacye w interesie republiki i zupełnie o tem nie myślę, by się spuścizną po nich wzbogacić“. Na prawicy powstała wrzawa i odezwały się głosy: „A cóż z milionami Kartuzów?“ Combes oświadczył dalej, gdy się uciszyło: „Nie myślę ustąpić z tego stanowiska, dopóki nie zostanie ostatecznie przyjęty projekt o zniesieniu nauki kongregacyjnej. Skoro tylko to się stanie, dobrowolnie ustąpię“.

Na protest Milleranda Combes odpowiedział, że Millerand wie, iż w sprawie Kartuzów on wypełnił swój obowiązek. Obecnie może już oświadczyć, że jemu i jego synowi przed kilku miesiącami ofiarowano dwa miliony, aby tylko wniósł projekt ustawy, pomyślny dla Kartuzów. Fakta te podał minister zaraz do wiadomości Rady gabinetowej, która złożyła mu gratulacye, jednakże z wyższych względów politycznych zachowała milczenie. Millerand zna ten wypadek.

Gdy Renault Morlière zażądał wyjaśnień, Combes oświadczył:

„Szczęśliwy jestem, iż mogę się pozbyć tajemnicy, która mnie gniecie. Otóż generalny sekretarz ministerstwa przyjął pewnego dnia indywiduum, które ofiarowywało mi dwa miliony za wniesienie ustawy, korzystnej dla Kartuzów. Sekretarz poradził temu indywiduum, by nie przestępowało progu mego pokoju. Wkrótce potem oskarżono mego syna, jakoby otrzymał od Kartuzów milion franków. Zarządzono śledztwo. Osoba, która poczyniła w tej sprawie kroki, odmówiła wydania nazwiska pośrednika, za którego działała. Osobą tą był generalny komisarz wystawy w St. Louis. Millerand w imieniu dobra kraju, nie chciał powiedzieć nazwiska tego pośrednika“.

Millerand przyparty do muru, oświadczył, że nie przyczyni się do zdradzenia tajemnicy, która jest w związku z jego działalnością ministeryalną. Pickart nagle powstał i rzucił w Izbę oświadczenie, że Kartuzi dawali 300.000 z góry, a 2 miliony w razie udania się sprawy, Combes więc nie dostał milionów, bo ich Kartuzi nie dali.

Po energicznym proteście Combesa Izba za zgodą jego uchwaliła wybrać we wtorek komisyę śledczą dla tej sprawy, poczem przeszła do porządku dziennego.

Wielki Kraków.*)

V.

(Podatki gminne obecnie i w przyszłości. — Położenie gmin okolicznych po przyłączeniu ich do Krakowa).

Jeśli się zważy, że inwestycye, jak wodociąg, rzeźnia, gazownia i t. p. a w przyszłości zakład elektryczny i z budynków np. przebudowany stary teatr i Sukiennice się rentują lub dochód dadzą, to wobec wszelkich usiłowań, czego powyższe cyfry dowodem, aby uczynić zadość kulturnym wymaganiom gospodarki miejskiej, krytyka tejże przynajmniej na przytoczenie konkretnych a nie bezwartościowych ogólnych zarzutów zasługuje.

Poprzestając na razie na przytoczeniu tych kilku dat, wspomniećby należało o ważnej i przy przyłączeniu gmin pierwszorzędne znaczenie posiadającej kwestyi podatków, jakie gminy obecnie płacą, względnie po przyłączeniu ich do Krakowa płacić będą. Otóż w tabelce następującej podaną jest procentowa stopa dodatków do państwowych podatków bezpośrednich na cele gminne, szkolne i parafialne, jakie obecnie uiszczają gminy sąsiednie; przyczem jednak na uwadze mieć należy:

1) iż gminy po prawym brzegu Wisły położone płacą jeszcze od podatków realnych 60% a od podatku zarobkowego 66% dodatków na cele krajowe, gminy zaś po lewym brzegu Wisły położone opłacają wraz z Krakowem z tytułu powyższego 49% i 55% dodatków do wykazanych podatków bezpośrednich;

2) iż wszystkie gminy sąsiednie płacą oprócz tego po 9% dodatków do podatków bezpośrednich na płacę nauczycieli (Kraków 12%);

3) iż gminy po prawym brzegu Wisły płacą oprócz tego na fundusz drogowy i inne cele administracyjne 28%, a gminy po lewym brzegu Wisły 37% dodatków powiatowych do państwowych podatków bezpośrednich.

Podgórze płaci również 28% dodatków powiatowych, któreby po ewentualnem połączeniu się tej gminy z Krakowem odpadły, a chociaż w gminie tej nie bywają obecnie pobierane dodatki do podatków bezpośrednich na cele gminne, to i tak opłaca się jeszcze w Podgórzu 9% dodatków tytułem ekwiwalentu za prestacyę drogową, po roku zaś 1910, t. j. po wygaśnięciu prawa propinacyi, będzie Podgórzę niechybnie musiało dla pokrycia wydatków tak jak obecnie wszystkie inne gminy sąsiednie — nałożyć na swych obywateli dodatki do podatków bezpośrednich, od których ci co najwyżej tylko jeszcze 6 lat będą wolni, w ciągu zaś czasu tego ponosić będą obywatele Podgórza nadal ciężary, jakie na nich nakładają opłaty propinacyjne, które w roku 1902 przyniosły gminie 53.228 K, tudzież obok opłat konsensowych (4640 K dochodu) dodatki do podatków konsumcyjnych od mięsa i wina, przynoszące gminie ponad 20.000 K rocznie.

Gmina	Procentowa stopa dodatków gminnych: na cele ściśle gminne	na cele szkolne	na cele parafialne	razem
Płaszów	46	26	14	86
Podgórze	—	—	—	—
Ludwinów . . .	25	22	8	55
Zakrzówek . . .	—	17	14	31
Dębniki	29	25	13	67
Zwierzyniec . . .	—	24	—	24
Półwsie zwierzyn.	16	9	10	35
Czarna Wieś z Kawiorami . . .	36	38	—	74
Nowa Wieś Narod.	22	21	4·5	47·5
Łobzów	70	37	—	107
Krowodrza . . .	35	16	4	55
Prądnik Biały . .	15	25	—	40
Prądnik Czerwony z Olszą . . .	3	11	—	14
Grzegórzki—Piaski	27	18	—	45
Dąbie — Beszcz. — Głębinów . . .	44	31	6	81
Kraków	10	—	—	10

Z dat powyżej podanych widać, jak ważną rolę w gospodarstwie gmin sąsiednich odgrywają dodatki do podatków bezpośrednich, one bowiem stanowią naczelne źródło dochodów tych gmin, a wysokością stopy przewyższają o wiele stopę dodatków w Krakowie. Gdy się pominie szczegół, że gminy po prawym brzegu Wisły po przyłączeniu ich do Krakowa, zamiast dzisiejszego 60 prc. od podatków realnych, względnie 66 prc. (od podatku zarobkowego) dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, płacić będą tylko 49 prc., względnie 55 prc., tak, jak dziś Kraków i gminy po lewym brzegu Wisły położone, to jako pierwszą, dalszą ulgę otrzymają gminy sąsiednie po przyłączeniu: uwolnienie od dodatków powiatowych, wynoszących w gminach po prawej stronie Wisły 28 prc., a w gminach po lewej stronie Wisły 37 prc. podatków państwowych bezpośrednich. Podgórze opłaca oprócz tego 9 prc. ekwiwalentu za prestacyę drogową. Następnie wyniosą dla gmin sąsiednich dodatki na cele gminne tylko 10 prc., podczas gdy obecnie uiszczają je w wysokości 14—107 prc.

Gdy więc w Krakowie wszelkie dodatki do podatków bezpośrednich dochodzą przeciętnie do 74 prc., w gminach sąsiednich dochodzą one, jak n. p. w Płaszowie do 177 prc., w Łobzowie 196 prc., w Dąbiu 170 prc. i t. p.

Jeśli się następnie zważy, że gminy sąsiednie po przyłączeniu płacić będą w Krakowie, tak, jak obecnie Podgórze, dodatki krajowe tylko od 5 prc. podatku od domów uwolnionych od podatku czynszowego, zamiast, jak to dotychchczas w tych gminach jest obowiązujące, od podatku idealnego, i że następnie uwolnione zostaną od opłacania myta rogatkowego, to i jedyny nowy ciężar akcyzy, jakiby gminy po przyłączeniu obciążył, może doznać ulg przez zmianę taryfy, przez uwolnienie od podatku najważniejszych, codziennie używanych artykułów konsumcyjnych.

Ulgi takie przyznano w Wiedniu, tudzież w Pradze, gminom przyłączonym, a pod względem podatku czynszowego otrzymują gminy przyłączone zazwyczaj okres przejściowy, w którym stopniowo zrównają się co do stopy podatku czynszowego, tudzież co do procentu potrącenia z sumy czynszu na koszta utrzymania domu. W Wiedniu przyznano podobny okres przejściowy na lat 15. Zastosowując dla gmin sąsiednich w Krakowie progresyę, przyznaną w tym względzie w Wiedniu, tudzież przyjmując, że przyłączenie gmin sąsiednich dokona się w roku 1905, otrzymamy następującą tabelkę, według której wynosić będzie:

W roku	opust z sumy czynszu na cele utrzymania domu	stopa podatku czynszowego
1905	30%	20%
1906	29	$20\frac{1}{2}$
1907	28	21
1908	27	21
1909	26	$21\frac{1}{2}$
1910	25	22
1911	24	22
1912	23	$22\frac{1}{2}$
1913	22	23
1914	21	$23\frac{1}{2}$
1915	20	24
1916	19	$24\frac{1}{2}$
1917	18	25
1918	17	$25\frac{1}{2}$
1919	16	26
1920	15	$26\frac{2}{3}$

Przyjmując to za pewne, że gminy sąsiednie, przyłączone do Krakowa, przez lat 15 zupełnie swą postać zmienią i dobrze się zabudują, to również pewnem jest, że podniesienie stopy podatku czynszowego do wymiaru w Krakowie obowiązującego, gminy sąsiednie w czasie okresu przejściowego zupełnie nie odczują, gdyż podniesienie się w gminach sąsiednich wartości czynszowej mieszkań i sklepów, tudzież wartości gruntów wogóle niewątpliwie po przyłączeniu gmin nastąpi. Na poparcie twierdzenia powyższego wystarczy wskazać na szybki rozwój gmin sąsiednich od r. 1890—1900. W czasie tym bowiem przybyło w samych Dębnikach więcej 77 domów aniżeli w Podgórzu (75 domów), a inne gminy sąsiednie, jak Grzegórzki (64 domów), Zwierzyniec (53 domów), Ludwinów (53 domów), Krowodrza (49 domów), Czarna Wieś (42 domów) i t. d., wzrosły w ostatniem dziesięcioleciu ze względu na ilość domów stosunkowo o wiele więcej, aniżeli dwudziestotysięczne Podgórze.

Dalej wspomniećby jeszcze należało o często ze strony Podgórza podnoszonych zarzutach, że miasto to od Krakowa oddziela Kazimierz, przedstawiony jako bezwzględna przeszkoda przyłączenia. Otóż w sprawie Kazimierza także jednostronny sąd wykazać można, przynajmniej w ocenieniu działalności Krakowa, która miała na celu podniesienie i uporządkowanie tej dzielnicy. Nie należy bowiem pomijać usiłowań Krakowa, dzięki którym przecinają dziś Kazimierz jedne z najprzedniejszych w Krakowie, ulice Dietla i Starowiślna, którą niebawem ma połączyć nowy most z Podgórzem. Już te dwie ulice wprowadzają podstawę do przekształcenia Kazimierza, w którym od r. 1890 przeszło 100 nowych porządnych kamienic powstało, w którym ulica Krakowska w najgorszej swej części od ulicy Dietla do placu Wolnica już od dawna nową linię regulacyjną otrzymała, do której już kilka nowych kamienic postawiono. Nie można pominąć, iż wśród starych domów tej dzielnicy wznoszą się 4 klasztory i tyleż kościołów, nowy ładny gmach szpitala Bonifratrów, ratusz kazimierski i zakłady gazowni, tramwaju, tudzież nowo budowany zakład elektryczny i że od tych zakładów, względnie budowli, tak życie jak i wygląd tej dzielnicy się podnosi i to tem więcej, jeżeli i brzegi Wisły w bliskiej już przyszłości gruntownej regulacyi doznają.

Dla całej VIII dzielnicy, jakoteż i miasta całego przygotowuje obecnie magistrat materyały do uzyskania długoletniego uwolnienia od podatku z powodu przebudowy starych i wilgotnych domów, którym to projektem przeszło 300 domów jest objętych.

Tak więc nie same tylko ujemne strony posiada Kazimierz, gdyż już sama ulica Dietla i jej poboczne radykalną przemianę tej dzielnicy za sobą pociągnęły, a dalsze prace nad polepszeniem stosunków tej dzielnicy są w toku.

Najlepszym dowodem uznania i zrozumienia doniosłości powodów, dla których akcya przyłączenia gmin wdrożoną została, tudzież uznania korzyści kulturalnych, jakie akcya ta za sobą pociągnie, jest oświadczenie się w okresie rokowań przedwstępnych większej już części gmin sąsiednich, że się na przyłączenie do Krakowa zgadzają.

Kraków, w maju 1904.

*) Zob. „N. Ref.“ Nr 125.

Zamach na posła rosyjskiego.

Poseł rosyjski w Bernie szwajcarskiem, Szadowski, padł ofiarą zamachu, popełnionego, jak się zdaje, nie tyle z politycznych, ile z prywatnych przyczyn i pobudek. — Gdy wczoraj w południe około godziny 1 wracał do domu ulicą Związkową, w tym czasie zupełnie niemal pustą, przystąpił do niego niejaki Ilnicki, który po krótkiej rozmowie strzelił do niego z rewolweru. Poseł, ugodzony kulą w głowę, padł na ziemię, po chwili jednakże zdołał się podnieść i dojść do swego mieszkania. Ilnicki po zamachu uciekł, lecz dopędzony przez pewnego obywatela berneńskiego, który zdaleka był świadkiem zajścia, oddany został w ręce policyi. Stan ranionego posła jest ciężki, lecz nie groźny. Kula nie przebiła czaszki, prof. Kotzer już ją wydobył i jest nadzieja, że jeśli nie zajdą komplikacye, poseł rychło wróci do zdrowia. Sprawca zamachu, Ilnicki, był dawniej oficerem rosyjskim, obecnie jest poddanym tureckim, i na podstawie tureckiego paszportu przebywał w Bernie od roku. Twierdzi on, że jest ofiarą samowoli czynowników rosyjskich, którzy obrabowali go z majątku. O zwrot tego rzekomego majątku Ilnicki starał się już oddawna; w ostatnim czasie złożył na ręce posła Szadowskiego nowe dotyczące podanie. Nie otrzymawszy dotychczas odpowiedzi, przystąpił wczoraj na ulicy do posła, żądając wyjaśnienia, a gdy poseł oświadczył, że nic pewnego powiedzieć mu nie może, dobył siedmiomilimetrowy rewolwer i strzelił do niego. — Z Wiednia donoszą o Ilnickim następujące szczegóły: Bawił on tam przed kilku laty i przedstawiał się raz jako Polak, to znów jako Rosyanin a nawet Bułgar. Nosił zawsze order francuskiej legii honorowej i nachodził posłów z prośbą o pomoc. Później został aresztowany pod zarzutem oszczerstwa, lecz po pewnym przeciągu czasu znów wypuszczony na wolność. Gdy car miał przybyć do Wiednia, aresztowany został ponownie, ponieważ głosił, że wrzuci podanie do powozu carskiego. Odstawiony do Vöslau, zbiegł stamtąd i pojechał do Ischlu, gdzie rzeczywiście zdołał wrzucić petycyę swoją do powozu cara. Później bawił w swej sprawie w Kopenhadze. Z Petersburga odpowiedziano, że skargi jego są bezpodstawne. Niedawno aresztowano go w Wiedniu po raz trzeci, rzekomo pod zarzutem popełnionego oszustwa.

Władze berneńskie, które już wydały Ilnickiego prokuratoryi, stwierdziły podobno, że zamach ten nie ma żadnego podkładu politycznego. Zaraz po zamachu udał się prezydent szwajcarskiej rady związkowej do poselstwa rosyjskiego, aby wyrazić współczucie i ubolewanie sfer rządowych z powodu tego zamachu.

Śledztwo, przeprowadzone przez sąd szwajcarski, wykaże zapewne rzeczywiste motywy zamachu. Czynownictwo rosyjskie ma na sumieniu tyle krzywd i ofiar, że możliwą jest rzeczą, iż pretensye Ilnickiego do rządu rosyjskiego są zupełnie słuszne i że tylko rozpacz popchnęła go do tego kroku.

Pogrom Japończyków w obrazach.

Dziś otwarto w Krakowie, w hotelu drezdeńskim, oryginalną, jedyną w swoim rodzaju wystawę. Jest to wystawa obrazów i karykatur, za pomocą których urzędowe i pół urzędowe koła w Rosyi starają się wzbudzić w ciemnym tłumie rosyjskim mniemanie i przekonanie, że obecna wojna jest jednym szeregiem pogromów żółtego wroga i bohaterskich tryumfów Rosyi. Zbiór ten, niezwykle interesujący, tak ze względów kulturalno-politycznych, jak i narodowo-psychologicznych, jest własnością p. Żuk-Skarzewskiego, a wystawiony został na widok publiczny nietylko w celu poinformowania publiczności naszej o nowej tej „poglądowej“ metodzie „oświecania“ „mużyków“ rosyjskich, lecz także dla dobra „Tow. oświaty ludowej“, dla którego przeznaczony jest dochód z wstępu na wystawę.

Zbiór obejmuje około 100, przeważnie kolorowanych rycin, większych i mniejszych rozmiarów, wykonanych na wzór osławionych niemieckich „Neuruppiner-Bilderbogen“. Przedstawiają one najrozmaitsze sceny z bitew lądowych i morskich toczącej się wojny, lub karykatury, wyszydzające Japończyków i ich politycznych przyjaciół. Rysunek gruby i trywialny, kolory bardzo jaskrawe; najbardziej atoli razi na nich ohydne wprost, obliczone widocznie na rozpętanie najbrutalniejszych instynktów, uwydatnianie ran i krwi, dalej panicznego strachu po stronie japońskiej, a dzikiej srogości po stronie rycerzy caratu. Na jednym z takich obrazków widzimy np. olbrzymiego Moskala, rozrywającego rękami na sztuki żywych Japończyków, na innym marynarza, obcinającego zbroczoną szablą nieprzyjaciołom nosy, z których krew płynie strumieniami.

Wszędzie, gdzie tylko spojrzymy, napotykamy wprost bajeczne zwycięstwa rosyjskie. Nie braknie nawet obrazka, przedstawiającego zupełne zbombardowanie japońskiego miasta Hakodate, na które — jak wiadomo — w rzeczywistości nie padł ani jeden pocisk rosyjski. Na obrazku walki krążownika „Nowika“ z flotą admirała Togo — granaty japońskie pękają bez szkody, uderzając o jego pancerz, podczas gdy każdy strzał z jego dział zatapia conajmniej jeden okręt nieprzyjacielski. Inne wyobrażają walkę na bagnety: wszędzie pełno trupów japońskich, a nie ma ani jednego trupa rosyjskiego. I podczas gdy bagnety sołdatów zanurzają się z niechybną pewnością w piersiach wrogów, jeden tylko żołnierz japoński zdołał pchnąć Rosyanina — nie w ciało — broń Boże — lecz... między szynel a naramiennik! Inny obrazek, przedstawiający ujęcie oficera japońskiego przez Kozaków, jest dokładną, tylko bardzo niezgrabną i do obecnej wojny dostosowaną kopią obrazu W. Kossaka: „Wzięcie do niewoli generała Tyszkiewicza w r. 1812“. — Większą finezyą odznaczają się niektóre karykatury, przeznaczone widocznie dla inteligentniejszej publiczności, lecz i tu idą w parze: bezczelność z brutalnością.

Obrazki te wychodzą wprawdzie nakładem prywatnych przedsiębiorców, posiadają atoli obok aprobaty cenzury także aprobatę... rosyjskiego sztabu generalnego! Na rząd więc spada odpowiedzialność za to wstrętne wprost okłamywanie szerokich kół ludu rosyjskiego — metodą poglądową.

Wystawca ugrupował zbiór swój niejako chronologicznie — i tem uwydatnił doskonale stopniowy upadek animuszu wojennego i pewności siebie „pogromców“ Japonii. Podczas gdy na dawniejszych Moskale tępią wroga własną swoją siłą — spotykamy już na dalszych... ikony, unoszące się w obłokach postacie aniołów — a na małym obrazku kartkowym nawet Chrystusa, pocieszającego rannego żołnierza rosyjskiego...

Panu Skarzewskiemu należy się uznanie za zaznajomienie nas z tym ciekawym zbiorem, który tak świetnie ilustruje główne podstawy rosyjskiego absolutyzmu: srogość i kłamstwo. Spodziewać się należy, że publiczność nasza nie omieszka skorzystać z tej sposobności, aby przynajmniej na tych obrazkach przyjrzeć się — „zwycięstwom“ rosyjskim.

Nowy sposób rozsadzania skał.

Wiedeń, 10 czerwca.

[x] W kamieniołomie Greifenstein pod Wiedniem wysadzono w powietrze skałę za pomocą dynamitu, ważącego prawie 12.000 kilogramów. Sprawą tą zajął się nie tylko świat techniczny, sam bowiem fakt, że użyto tak olbrzymiej masy materyału wybuchowego wywołał pośród publiczności najżywsze zajęcie. Wczoraj wczesnym już rankiem, dowiedziawszy się o terminie niezwykłego widowiska, pospieszyły do Greifenstein tłumy publiczności, ażeby przynajmniej zdala, z drugiej strony Dunaju, być świadkiem wybuchu.

Przedsiębiorcy regulacyi Dunaju brali potrzebny do prac murarskich i kamieniarskich materyał z kamieniołomu w Greifenstein, którego eksploatacya trwa już przeszło trzydzieści lat. Dotychczas odbywała się tam eksploatacya według starego systemu, to znaczy wysadzano w powietrze skały małemi nabojami w miarę potrzeby. Każde takie wysadzenie wymagało dłuższych wstępnych robót, przyczem bezpieczeństwo robotników nie było zupełnem, a skutek mimo znacznych stosunkowo kosztów dosyć mały. Kierownicy przedsiębiorstwa postanowili porzucić dawny system i wysadzić odrazu wielką masę skał za pomocą min, umieszczonych w komorach. W ten sposób uzyskuje się większy skutek w stosunku do zużytego materyału wybuchowego, a bezpieczeństwo robotników jest prawie zupełne. Technicy postanowili jednę ze skał w Greifensteinie, mającą około 130 metrów wysokości, a 300 długości wysadzić w powietrze za jednym zamachem.

Prace przygotowawcze trwały około 30 dni. W skale, tuż u stóp jej, wywiercono trzy sztolnie, idące z początku w kierunku prostym i poziomym, a następnie podnosiły się nieco i tworzyły skręt pod niewielkim kątem. Na końcu każdej sztolni wykuto komorę, mającą $2\frac{1}{2}$ metra sześciennego objętości. Komory leżały głębiej niżeli sztolnie, sięgające na 20 metrów w głąb skały. Nabój dynamitu dla każdej komory obliczono na 3900 kilogramów, chcąc uzyskać siłę wybuchu w promieniu 20 metrów. Dynamit, częścią rozrzucony, częścią umieszczony w skrzyniach, miano za pomocą przewodu elektrycznego równocześnie zapalić. Użyto dynamitu, zwanego nr 2, posiadającego mniejszą siłę wybuchową, a 11.700 kilogramów kosztowało około 50.000 koron. Wzięto słabiej działający dynamit dlatego, ażeby skała nie rozprysła się na zbyt małe kawałki.

Wczoraj o godz. 12 w południe miało nastąpić rozsadzenie skały. Z Wiednia parowcem „Habsburg“ wyjechali do Greifenstein zaproszeni goście: technicy, przedstawiciele miasta Wiednia, dziennikarze, dygnitarze cywilni i wojskowi. Chwilę rozsadzenia wyznaczono na g. 11 m. 55. Trębacz straży ogniowej daje sygnał: „Baczność!“ — drugi strażak daje znak czerwoną chorągiewką. Pada strzał i wszyscy skupiają swoją uwagę na punkt, z którego wylatuje rakieta. Ma tam za chwilę nastąpić wybuch.

Godzina 11 m. 55. Odzywa się silny, lecz głuchy huk. Cała skała wydyma się, jakby utworzona

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

18 (Ciąg dalszy).

— Ja go dziś poznałem... tasama siła, tosamo uderzenie w bok...

— Co? co?

— Powiadam — rzekł zmieszany — że... widzę go, jak rzuca się na mnie... a dziś zobaczyłem go.

— Gdzie?

— Spotkałem go, szedł z Czerwonki...

— Ej brat, ty kłamiesz — patrzał podoficer podejrzliwie.

— „Jej Bohu“ prawda... on z Czerwonki, bo ja spytał o paszport...

— Czemuż go nie aresztowałeś? — rzekł tonem urzędowym.

— Znikł mi sobaka pomiędzy chatami, ale ja go poznam.

— No pamiętaj, mundur każe pomścić się tej krzywdy.

— Wiem o tem.

Poszli we dwóch do chaty matki Marcelka, ale zastali ją ciemną i pustą, gdyż Marcelek dowiedziawszy się od Hanusi o groźbie strażnika, poszedł wraz z matką na naradę do Malinowego.

Oboje gospodarstwo przyjęli ich bardzo gościnnie, usadowili, a Maryś zajęła się poczęstunkiem.

— Przyszliśmy do was, panie gospodarzu, o radę w naszem utrapieniu, przemówiła matka pokornie.

— O cóż idzie?

— To już sam Marcelek rozpowie...

— Cóż ty? — spytał Malinowy — czy znowu z Moskalami? — uśmiechnął się.

— Prawie że tak... wstąpiłem do Wrzosiaków, jako mi po drodze było...

Stach i Maryś spojrzeli na siebie i roześmiali się z cicha.

Zmieszał się trochę Marcelek i zwracając się do młodych:

— Miałem interes do Pikuły, który opodal siedzi, i mówią mi, że u nich, niby u Wrzosiaków, strażnik, to i zaszedłem.

— Hm... bez cóż taki pośpiech? — spytał Malinowy — lazłeś w gardło sam, z własnej ochoty... toć wiedziałeś, że może cię poznać...

— Alboż wy ojcze wiecie? — zawołał ogromnie zdziwiony.

— Ano, wie się to i owo, cóż dalej?

— Ten psubrat uwziął się... — i dopiero po chwili dodał obojętnie — spodobała mu się Wrzosiakówna i... narzucał się jej.

— Hm... jakże to? Czy nie było ojca, matki, po cóż właziłeś?

— Ojciec, jako naznaczony, nie wyszedł...

— Aha... rozumiem...

— No, kobiety same, a ten hycel śmiały...

— Bałeś się o Marysię — mruknęła Maryś.

— Bać się nie bałem, bo z niej rzetelna katoliczka — odparł z dumą — ale kto wie, co takiemu poganinowi może przyjść do głowy... i rychtyk dobrze zrobiłem.

— Ano, cóż takiego? — uśmiechnął się Malinowy.

— Zachciało mu się czułości — rzekł chmurny — no, i zwaliłem hycla. Odebrałem broń, czapkę, i przysiągł, że nie będzie nachodził Hanusi, ani pomyśli o zemście.

— Dobrze... no? — zachęcał gospodarz.

— Aż on psubrat powiedział, kiedym wyszedł położyć rzeczy pod drzewem, że na mnie będzie się mścił i że poznaje mnie... niby za onegdajsze.

— Tak poradźcie, panie ojcze — odezwała się Marta Zielonko — co zrobić z Marcelkiem?

— Hm... nieostrożny byłeś, wlazłeś, jak mysz pod pazury kota... trzeba schodzić im z oczu... nazwiska pewno nie wiedzą... jak myślisz?

— Chyba Wrzosiakowa i Hanka nie miałyby Boga w sercu, aby powiedziały — odezwała się Malinowa.

— Hanuś nie powie, to wiem — zawołał Marcelek z zapałem.

— Dla pewności pójść mogę — rzekł Malinowy — kochasz ty naszą wiarę, to i my dbamy o ciebie.

— Życie oddam, jak każecie — rzekł Marcelek gorąco.

— Otóż w tem rzecz — zaczęła Marta Zielonko — że Marcelek miłuje Hankę Wrzosiakównę, od maleńkości lgnął do niej.

— Hm... wiem o tem — mruknął gospodarz.

— Tak dopraszam się waszej łaski, przemówcie też za nim dobre słowo. Syn z niego posłuszny, nie lęka się roboty, nie przepije zarobku, wierny syn kościoła naszego... a że bez ojca, tem większa zasługa jego, że wyrósł na chwałę boską a pożytek ludzki.

— No, tak, wiem coś o tem... ale Wrzosiaki górno patrzą... to familia...

— A Zielonków czy zła? — oburzyła się.

— Tego nie mówię... Prawda i to, że Marcelek dopilnował kompanii pobożnej... wierny syn kościoła naszego... nie dał skrzywdzić Wrzosiaka i córki jego... ale zawsze musi się jeszcze zasłużyć.

— Ja nie od tego — zawołał Marcelek — ubić go, ubiję, jak psa, każdego Moskala, iść w ogień, pójdę ochotnie, a w wodę, to się rzucę... byle tylko Hanuś... — i złożył ręce jak do modlitwy.

— Nie bluźnij chłopcze, — rzekł poważnie Malinowy — oddaj się na męki, zbądź się życia w katuszach, ale tylko za wiarę naszą... a dziewczyna, kochanie, to wszystko przemija.

— Ja to wiem, ale przemówcie, ojcze, za mną... was muszą usłuchać.

— Ano spróbuję... a ty pilnuj, aby cię nie pochwycili.

— Mnie? — zawołał w uniesieniu — każdego zduszę, zagryzę, zmiażdżę, a nie dam się.

I tak błyskały jego oczy, lśniły się jego zęby, kurczyły palce, że Malinowy pomyślał, taki może na prawdę zabić, zdusić, zgnieść... i tacy mogą być potrzebni. Powiedział też z uśmiechem przyjaznym:

— Kiedy już tak chcesz, to pójdę do Wrzosiaków, ale ty pilnuj się, bo zamiast wesela, może być ciemnica.

— E, nie dostaną mnie, — zaśmiał się wesoło.

— Młody jesteś, to i zadufany w sobie, ale trzeba, abyś na jakiś czas zniknął im z oczu.

— Jakże to ma być, — mówił Marcelek zgorszony, — uprosiłem was ojcze, byście przemówili za mną, i właśnie mam uciekać ze wsi...

Spojrzał na niego surowo:

— Nie żadna to sztuka igrać ze swojem życiem, ale oddać, gdy zajdzie potrzeba, świadectwo prawdzie... Jakże chcesz bym szedł do Wrzosiaków i mówił za tobą, a dziś jutro zabierze cię strażnik do więzienia, bez żadnej korzyści dla naszej świętej sprawy!...

— Niechże wam Pan Bóg da zdrowie a Przenajświętsza Panna nagrodzi, za wasze mądre rady, — zawołała Marta, i do syna: — a ty się słuchaj Marcelek, bo inaczej nie może być.

— Ja to wiem, ale jakże mi wytrzymać bez... mojej wsi, — rzekł zasępiony.

— Toż ci strażnicy nie będą tu wiekowali, — pocieszył go Malinowy.

— Chyba już pójdę, — westchnął Marcelek.

(C. d. n.)

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·43 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza-przyst
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza' Stóż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 4119/04. 1729 3 3

KONKURS.

Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę **gazomistrza** z płacą roczną 1440 koron, wolnem mieszkaniem, opałem i światłem.

Podania zaopatrzone w świadectwo uzdolnienia fachowego, świadectwo moralności i świadectwo odbytej praktyki przy gazowni, należy wnosić najdalej **do 1 lipca 1904** na ręce prezydyum Magistratu.

Drohobycz, 3 czerwca 1904.

Z Magistratu
Burmistrz
Dr Szaina.

Podziękowanie.

Za okazane współczucie z powodu zgonu Henryka Huberta, nieodżałowanej pamięci męża i ojca, składamy wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne podziękowanie.

Pogrążeni w ciężkim smutku

1774 *Żona i synowie.*

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą, oświetleniem elektrycznem i windą (Litf), omnibus przy każdem pociągu bezpłatnie. 1772 1 0

Wysprzedaż.

W dniach 1. 2. 3. lipca starego stylu b. r. w **Skazińcach** (Podole rosyjskie) będą sprzedane z licytacyi ruchomości i zbiory po ś. p. W. **Markowskim**: powozy, meble, biblioteka, porcelany, zegary itp. przedmioty, oraz staropolska kulbaka z całkowitym rynsztunkiem.

Adres: **St. P. Z. D. Ż. Proskurów**, stamtąd 28 klm. do M. Jaroliniec po szosie i 7 klm. drogą prywatną do **Skazinlec.** 1766 1 3

Na lipiec **zastępcy** (katolika) poszukuje kand. adw. Roman Paliński, Nowy Targ. Warunki korzystne. 1762 1 2

Połowa

wielkiego lokalu sklepowego

w Krakowie, w Rynku,

jest do odstąpienia na handel, filię fabryki, lub skład wyrobów krajowych.

Przedstawia to b. korzystny interes dla kompetenta, albowiem szerokie koła gości już uczęszczających do tego sklepu, staną się również jego odbiorcami.

Mogą być odstąpione oszklone szafy.

Wiadomość w handlu galanteryjnym, **Kraków, Rynek 29.**

Poszukuje się również **kapitalisty** do przemiany małej fabryki stale pokupnego towaru na hurtowną. 1776 1 0

Fabryki tego artykułu niema dotąd w Galicyi.

Poduszki z zamszowej skórki i safianu, wypełnione włósiem b. przyjemne chłodzące od 3 złr.

Skóry łosiowe do spania wielkie, ładne okazy.

Pończochy gumowe i paski rupturowe od 2 złr. 1777 1 4

poleca Zakład Rękawiczniczy pod firmą

F. LUBAŃSKI,

Kraków, Rynek 29.

L. 325/Del. 1773 1 3

Ogłoszenie.

Celem utworzenia z początkiem roku szkolnego 1904/1905 klas równorzędnych dla gimnazyów krakowskich poszukuje Administracya szkolna w zachodniej części miasta t. j. w dzielnicy IV. ewentualnie w innych dzielnicach, pomieszczenia składającego się co najmniej z 4 sal szkolnych, pokoju dla kierownika, gabinetu na zbiory i mieszkania dla stróża.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do **20 czerwca 1904.**

W Krakowie, 7 czerwca 1904.

C. k. Delegat Namiestnika:

Fedorowicz.

Poszukują posad na lato:

Nauczycielka rząd. Polka z jęz. franc. **Niemka** z franc. **Francuski** rodowite. **Seminarzyści** i **seminarzystki.** Na posady stałe czekają **nauczycielki** wyż. z jęz. franc. niem. ang. i dosk. muz. **Nauczycielki** cudzoziemki i bony. **Profesor Niemiec** z franc. **Profesor Polak** germ. **Fröblanki** Polki.

Nauczycielka udziela lekcyi jęz. franc. w czasie wakacyj i lekcyi muzyki. 1782 1 0

Biuro nauczycielskie, Kraków, św. Jana 1.

H. de Teisseyre.

Małżeństwo!

Uczciwy pośrednik interweniuje w zawieraniu małżeństw bez żadnych wydatków z góry. — Zgłoszenia od 600 pań z majątkiem od 1000 koron do miliona. Zapytania tylko w języku niemieckim: **„Postfach 124" Budapest.**

1780

Zastępstwo

pierwszorzędnych galicyjskich wyrobów dla Berlina i Niemiec poszukuje dom agencyjny w Berlinie.

Łaskawe oferty pod **G. R. Berlin C 54** postlagernd. 1781 1 3

Zakład pogrzebowy

jest **do sprzedania** w każdym czasie z wszystkiemi do tego zakładu potrzebnemi i gotowemi rekwizytami i przyborami **oraz z koncesyą.**

Tomasz Hatłas

w Wadowicach, ulica Tatrzańska.

1784 1 3

Dla P. T. **Kupców i Restauratorów** miejsc kąpielowych

poleca po cenach konkurencyjnych

(jak firmy hurtowne wiedeńskie i zagraniczne)

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu **w Krakowie:**

Porter angielski wystały;

Kawior carski w puszkach, oraz beczkowy, wprost z Astrachanu importowany;

Pasztety w małych puszkach porcyowych z **Zajęcy, Bażantów, Kuropatw i Gęsich wątróbek (dla P. T. Turystów bardzo polecenia godne);**

Sery: „Emmenthaler", „Roquefort", tylko pierwszorzędnej marki;

Wina szampańskie, oraz wszelkie Delikatesy.

Za jakość zupełna gwarancya!

Adr. tel. **Hawełka, Kraków.** 1670 4 18

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.



Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1596 7 0

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kier. fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;

Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;

Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA NA SKŁADZIE 1745 1 4

wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

P. T. Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Krakowa i okolicy, że otworzyliśmy

Magazyn Obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego 1063 12 12

przy ulicy Zwierzynieckiej 4 (obok drukarni Anczyca) — pod firmą

Pierwsza Spółka Krakowska Szewców

Magazyn nasz utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancyą, według najnowszego fasonu. — Przyjmujemy zamówienia na wszelkie rodzaje obuwia i wykonujemy takowe na czas oznaczony, z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość, w cenach przystępnych. — Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, zapewniamy, że będzie naszem staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności, która nas swem zaufaniem zaszczycić raczy. — Polecając się łaskawym względom, kreślą się za firmę **Jan Włodarski i Walenty Korta.**



Kaiser-Borax

do codziennego używania w wodzie do mycia.

Chemicznie czysty **cesarski boraks** jest najnaturalniejszym, bardzo łagodnym i najzdrowszym **środkiem upiększającym** skórę, czyni wodę miękką, wylecza szorstką i nieczystą skórę, przez co staje się **delikatną i białą.** Uznany przeciwgnilny środek do **pielęgnowania ust i zębów** i do leczn. użytku. Ostrożność przy zakupnie! Tylko prawdziwy w **czerwonych** pudełkach po **15, 30 i 75 hal.**, z obszernym opisem. **Nigdy luźny.** Prócz tego: **Pasta mydło Macka, mydło z cesarskiego boraksu, mydło liliowe, mydło Tola, proszek do zębów z boraksu cesar. i wonny boraks cesar.** — Wyłączny fabrykant dla Austro-Węgier: **GOTTLIEB VOITH, WIEDEŃ, III/1.** 1192 3 7

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze **MYDŁO SMOŁOWCOWE**

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych używa się** także bardzo skutecznego

Bergera lecznioczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości** cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z **bezbarwnego oczyszczonego smołowca mydła anthrasolowe,** które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła anthrasolowe (białe mydła smołowcowe).** Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowo-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 817 12 26

NESTLA

Mączka dla dzieci — Zupełnie wystarczające pożywienie dla niemowląt

Półdawki próbne po Kor. 1.—

Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:

F. BERLYAK, WIEDEŃ I. Weihburggasse 27. 1052 4 4

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi. 1246 10 10

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 4 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1385 5 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

W KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się **wykonania pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu.

893 11 0

4 24 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy

HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

FILIPA EILEGO

W KRAKOWIE, RYNEK 14. 1232 16 0

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)

Biuro w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 8

Telefon biura: Nr 45. **Telefon fabryki: Nr 364.**

poleca:

dachówki tłoczone, z pojedynczym lub podwójnym felcem i ciągnięte w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości; cegły maszynowe, = podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe =

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie Zarząd.

1303 5 11

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 23 24 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Potrzebna szwaczka z dobrym krojem na dni. Zgłosić się ul. Sobieskiego 5, I p na lewo. 1786

W Muszynie przy Krynicy naprzeciw dworca kolejowego **do sprzedania**

WILLA

nowo zbudowana z kompletnem urządzeniem za bardzo niską cenę. 1785 1 5

Wiadomość na dworcu kolejowym w Muszynie, lub w Administr. „N. Reformy" pod **1785.**

Kupię

mały folwark

z gotówką 15.000 koron i długiem bankowym w zachodniej Galicyi. —

1760 1 2 **St. Kosiba, Gorlice.**

Poznańczyk

rutynowany buchalter, korespondent polski i niemiecki, znakomity handlowiec — posiadający kaucyę — od roku na posadzie w wielkiej fabryce szuka posady od 1 lipca 1904 lub 1 października 1904.

Zgłoszenia pod 1726 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1726 2 3

Dziś i codziennie

W TEATRZE UNIWERSALNYM

na placu Groble odbywają się przedstawienia

ożywionych, kolosalnych reprodukcyj najnowszych wypadków świata

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się 1684 7 0

rosyjsko-japońskiej wojny.

Początek o godz. 8, koniec koło $9\frac{1}{2}$ wieczór.

W niedziele i święta po 2 przedstawienia: o g. 4 popoł. i 8 wieczór. Świeży program co 4 dni.

G. MANGEL

w Krakowie, ul. Grodzka 47,

poleca 1742 1 8

przybory do krawieczyzny wszelkiego rodzaju, oraz **halki** od 90 ct. do 2·50 złr. **Rękawiczki** skórkowe najlepsze po 75 ct., niciane od 15 ct do 35 ct. **Parasolki** i różne towary najmodniejsze.

Konkurs

na posadę **adjunkta konceptowego** Rady powiatowej w Chrzanowie.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok z adjutum 1440 koron (120 koron miesięcznie). Po upływie roku i uzyskaniu stabilizacyi prawa służbowe adjunkta będą unormowane:

a) pensya roczna 1800 koron i dodatek aktywalny 300 koron, razem 2100 koron;
b) prawo do sześciu pięcioleci po 180 koron;
c) prawo do emerytury według norm statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej chrzanowskiej. 1730 2 3

Wymagane od kandydata: wiek niżej 35 lat, ukończone studya prawnicze z 3-ma egzaminami państwowemi i nienaganne życie.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień **24go czerwca 1904 włącznie.**

Wydział Rady powiatowej

w Chrzanowie, d. 3 czerwca 1904.

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr. 6 b

Katalogi za darmo i opłatnie.

1057 11 26

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.